

Jako historyk *sensu stricto* nie czuję się powołany do dokładnej analizy wywodów Autorki, poświęconych ściśle kwestiom z zakresu historii sztuki. Ogólnie biorąc, robią one wrażenie jasnych, fachowych i wystarczających w pełni dla celów, jakie ma spełniać tego rodzaju książka.

Przejdę wreszcie do kilku uwag natury bardziej szczegółowej. Pierwsza z nich dotyczy lokacji miasta na prawie niemieckim. Osobiście jestem skłonny uważać, że zatwierdzenie magdeburgskich przepisów prawnych przesłanych „gościom“ książęcy w Złotoryi, dokonane w r. 1211 przez Henryka Brodatego, oznacza wprowadzenie tamtejszych stosunków prawnych w tym mieście śląskim, a tym samym lokację na prawie niemieckim, tak że przesuwanie lokacji miasta na lata późniejsze, między 1211 a 1232, jak czyni to Autorka, nie wydaje się słuszne. Autorka jednak niezbyt konsekwentnie podchodzi do sprawy lokacji. Na s. 18 pisze o lokacji miasta jako o pojęciu obejmującym wytyczenie jego planu, sieci ulic, obwarowań i nadanie pełnego ustroju miejskiego, a na s. 19 stwierdza, że lokacja oznaczała najczęściej prawne uregulowanie istniejących stosunków miejskich. Nawiasem mówiąc, mylnie została podana w książce data pierwszej lokacji Wrocławia na r. 1232 zamiast 1242. Być może, że pomyłka powstała na skutek błędu drukarskiego.

Zastrzeżenia nasuwają niektóre przypisy objaśniające Autorki. Przykładem może być bardzo „okrągłe“ określenie foluszu jako „urządzenia o napędzie wodnym, służącego produkcji przemysłowej“⁴, które niczego bliżej nie wyjaśnia. Wychodząc z tej definicji, Autorka mówi następnie o „foluszach“ białoskórniczych, garbarskich, prochowych, określając niesłusznie tym mianem odpowiednie zakłady przemysłowe istniejące w Złotoryi. Nieco naiwny jest przypis stwierdzający, że sukienice w Złotoryi wybudowano z polecenia księcia, ponieważ nie chciał się on zgodzić na handel sukniem w domach prywatnych⁵, bez wskazania na istotne przyczyny budowy sukienic w miastach średniowiecza (interes księcia i korzyści kupców sukieników). Jednak tego rodzaju drobne usterki nie są łatwe do uniknięcia i nie one mogą decydować o ogólnej ocenie pracy.

Na zakończenie trzeba jeszcze raz stwierdzić, że istnieje niewątpliwie duże zapotrzebowanie na książki, które wiązywałyby ludzi Dolnego Śląska z regionem, w którym mieszkają, i popularyzowałyby zabytki dolnośląskie wśród społeczeństwa innych ziem polskich. Książka B. Steinborn może w zasadzie z powodzeniem spełniać te zadania. B. Steinborn wykazała, że posiada zacięcie popularyzatorskie. Jednak dużą bez wątpienia wartość książki i pozytywną jej funkcję społeczną podważył w pewnym stopniu wspomniany wyżej fakt nieuwzględniania w niej najnowszych ujęć historiografii polskiej i tendencji w teże historiografii panujących. Książka B. Steinborn może być przykładem dobrej pracy pod względem formy popularyzacyjnej i przykładem niektórych błędów w ujęciach, których należy unikać.

Roman Heck .

W. Dziewulski, WALKA CHŁOPÓW PODOŁAWSKICH ZAKONU MALTAŃSKIEGO O WOLNOŚĆ WYZNANIA W KOŃCU XVI WIEKU (Kwartalnik Opolski, 1959, z. 4, s. 145—153).

Ostatnie ćwierćwiecze XVI stulecia jest okresem silnego naprężenia stosunków społecznych na wsi śląskiej, związanego z jednej strony z rozwojem gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej, a z drugiej z konfliktami wyznaniowymi i narodowościowymi. Najpoważniejszym ruchem chłopskim tego okresu było

⁴ *Ibid.*, s. 24.

⁵ *Ibid.*, s. 23.

powstanie chłopów w księstwie świdnicko-jaworskim w latach 1588—1589 oraz wystąpienia chłopów w dobrach komandorii zakonu maltańskiego w Oławskim na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVI w. Szczególnie ciekawa jest walka chłopów podolańskich, gdyż stanowi ona pierwszą na Śląsku próbę oporu protestanckiej ludności wiejskiej przeciwko świeżo zainicjowanej przez reakcję katolicką akcji kontrreformacyjnej, próbę, która ostatecznie zakończyła się klęską chłopów i wypędzeniem z wyżej wspomnianych dóbr protestanckich pastarów. Wystąpienia chłopów podolańskich nie doczekały się dotąd pełnego, naukowego opracowania, bo trudno za takie uznać kronikę komandorii zakonu maltańskiego w Małej Oleśnicy, napisaną przez tamtejszego proboszcza K. Stehra, i krótki ich opis w historii miasta Brzegu pióra H. Schönborna. Stehr zresztą ograniczył się właściwie do opublikowania dostępnych mu materiałów źródłowych do tego ruchu.

Tę poważną lukę w historiografii śląskiej zajmującej się dziejami walk społecznych, narodowościowych i wyznaniowych wypełnia artykuł W. Dziewulskiego. Dobrze podmalowane tło religijne i narodowościowe wystąpień chłopów podolańskich, rzeczowy, ścisły opis wydarzeń, jakie zaszły w dobrach zakonu maltańskiego pod Oławą u schyłku XVI w., czynią Jego pracę bardzo wartościową. W swoich rozważaniach jednak Autor oparł się prawie wyłącznie na dotychczasowym dorobku historiografii niemieckiej, a zwłaszcza na materiałach źródłowych opublikowanych przez K. Stehra. Z własnych poszukiwań archiwalnych wniósł niewiele do recenzowanej pracy. A szkoda. Już choćby dokładniejsze przeglądnięcie protokołów sejmiku generalnego we Wrocławiu z lat 1593—1602 pozwoliłoby Mu o wiele dokładniej przedstawić stosunek feudałów śląskich do walki chłopów podolańskich o swobodę wyznania, a zwłaszcza protestanckich stanów śląskich. Nie wszystkie bowiem dokumenty dotyczące tego zagadnienia opublikował w swej kronice Stehr. Wydaje się też, że przed publikacją omawianego artykułu wskazane byłoby przeprowadzenie kwerendy w bardzo bogatych zasobach archiwum zakonu maltańskiego, znajdującym się na terenie Czechosłowacji. Przechowywane tam materiały pozwoliłyby Autorowi nie tylko szerzej i dokładniej przedstawić opisywane wypadki, ale też nakreślić ich tło ekonomiczne.

Józef Leszczyński

F. Mětšk, DER ANTEIL DER STÄNDE DES MARKGRAFTUMS OBERLAUSITZ AN DER ENTSTEHUNG DER OBERSORBISCHEN SCHRIFTSPRACHE (1668—1728) (Zeitschrift für Slavische Philologie, 1959, z. 1, s. 122—148).

Jednym z najważniejszych problemów dziejów Górnych Łużyc jest zagadnienie stosunków narodowościowych, kształtowania się serbołużyckiego języka literackiego oraz walki ludu serbołużyckiego i jego działaczy narodowych o ojczysty język. Posiada ono bogatą literaturę naukową zarówno serbołużycką, jak i polską, czeską oraz niemiecką. Jednakże dotąd niewiele uwagi zwracano na stosunek górnołużyckich stanów, tj. szlachty i przedstawicieli 6 miast, do kwestii używania języka serbołużyckiego w piśmiennictwie kościelnym oraz ich roli w kształtowaniu się serbołużyckiego języka literackiego w drugiej połowie XVII i pierwszej ćwierci XVIII w. Tę lukę w historiografii serbołużyckiej wypełnia artykuł zasłużonego działacza narodowego i badacza dziejów narodu serbołużyckiego, F. Mětška.

W oparciu o nie wyzyskiwane dotąd przez historyków źródła archiwalne Autor omawia szeroko zagadnienie stosunku stanów górnołużyckich do kwestii przekładu i rozpowszechnienia Biblii w języku serbołużyckim wśród słowiańskiej ludności Górnych Łużyc w latach 1668—1728 oraz do problemu nauczania katechizmu i Ewan-